

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Tak ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 81.

Sobota 7 kwietnia 1860.

Nr. 81.

POZNAŃ, 6 kwietnia.

Wewnętrzne narady sejmowego koła polskiego nie są nam bliżej znane; nie wiadomo mianowicie, jaki ono sobie wytknęło program co do swego parlamentarnego stosunku wobec dzisiejszego ministerstwa. Jesteśmy w względzie ograniczeni na to, co z publicznych rozpraw i wystąpień sejmowych wszystkim wiadomo, co berliński nasz korespondent nam donosi, i co z tych danych wnioskować sobie można. Otóż po rozczytaniu się w ostatnich stenograficznych sprawozdaniach izby panów, zrodziła się w nas pewna wątpliwość, której przemilczeć nie możemy. Podjęliśmy ją więc wraz z krótkimi uwagami, które ona nastęrcza, pod rozwagę naszej reprezentacji sejmowej.

Przy sposobności rozpraw w izbie panów petycjami odnoszącymi się do równouprawnienia żydów, wyrażała izba po kilkakroć swoje niechęć i niezaufanie do dzisiejszego ministerstwa. Przyjęła ona mianowicie, drogą imiennego głosowania, rezolucją wypowiadającą w istotnej części swojej, że dzisiejsze ministerstwo znajduje się w ciągłej sprzeczności z prawem popierając sobie samowolnie i bez udziału władzy prawodawczej, organicznie wydawać objaśnienia konstytucji. Z całości rozpraw i z całego sposobu występowania izby wyższej nie wątpliwie się wykazuje, że przy tej rezolucji chodziło już o żydów, ani też o legalność, która była tu tylko pozorem i chwilowym taktycznym orężem, ale chodziło o podkopanie dzisiejszego ministerstwa na korzyść dawniejszego, lub na korzyść jakiegoś nowego, któreby było mniej więcej pokrewnym w duchu dawnemu gabinetowi. Otóż w liczbie panów głosujących za taką rezolucją znajdujemy nazwiska wszystkich członków koła polskiego. W tłumaczeniu tego zjawiska dwie przedstawiają nam alternatywy: albo było to chwilowe nieporozumienie co do istotnego znaczenia, intencji i jednoznaczności rzeczony rezolucji; albo jestto sa-

mowiedza, rozmyślana i systematyczna taktyka parlamentarna koła polskiego. Jeżeli pierwsza alternata prawdziwą być miała, nie mamy naturalnie nic do powiedzenia, bo nieporozumienia tego rodzaju nieraz w życiu parlamentarnym się zdarzają. Na przypadek wszelako, że druga alternata przytrafiłaby tu miała, musimy sobie kilku krótkich pozwolić uwag.

Zaiste dziwną wyda się niejednemu, abyśmy w obronie ministerstwa przeciw kołu polskiemu stawali, a przecież w tym tu przypadku sumienne nasze przekonanie czyni nam to nakazuje. Uprzedzać zdaje się niepotrzebuję, iż obecny gabinet, zdaniem naszym, bynajmniej nie spełnia wszystkich słusznych pragnień polskiej ludności W. Księstwa, że więc najdoskonalej pojmujemy i potrzebę i uprawnienie wewnętrzne opozycji, jaką temu gabinetowi na sejmie stawiać, wielokrotnie kołu polskiemu przychodzi. Wszystko wszelako na tym świecie jest względne. Jeżeli więc porównamy obecny gabinet pp. Auerswalda i Schwerina z przeszłym ministerstwem pp. Manteuffla i Westphalena, lub nawet z każdym przyszłym ministerstwem jakie w danych stosunkach jest możebne, porównanie to nie wypadnie, co do doli W. Ks. Poznańskiego, na niekorzyść dzisiejszego gabinetu; owszem, przyjść będziemy do przekonania, że jeżeli bardzo wiele pod obecnymi rządami pozostaje nam do życzenia, to jednak lepiej i swobodniej ani nam było za rządów pana Manteuffla, ani też będzie za rządów p. Arnima z Boitzenburga, lub innego jakiego pierwszego ministra, któryby mógł przyjść do steru w skutek opozycji stawianej dzisiejszemu systemowi rządowemu przez izbę panów. Gdyby na to potrzeba było dowodu, dość byłoby wskazać na niejedne odmiany na lepsze w sprawowaniu administracji wewnętrznej, w poszanowaniu wolności druku, praw o stowarzyszeniach, wolności sumienia itd. A nie oddaję się przy tym żadnym złudzeniom co do istotnych pobudek tego znośniejszego stanu rzeczy, nie przypisuję więc dzisiejszym ministrom ani wielkiej

osobistej życzliwości dla żywiołu polskiego, ani też systemu politycznego, któryby ich miał skłaniać do skrupulatnego przestrzegania praw narodowości polskiej, jakie jej rozwój dziejowy, odwieczna sprawiedliwość i traktaty z r. 1815 zapewniają. Sądzić owszem, że przyczyny pewnej zmiany na lepsze szukać należy w ogólnym programacie dzisiejszego ministerstwa, który mu nie pozwala krzyczącego w W. Ks. Poznańskim zadawać fałszu tym zasadom, na których ono w ogóle byt swój oparło, to jest ścisłej prawności; potem przyczyny szukać należy w osobistym charakterze dwóch najwybitniejszych ministrów, pana Auerswalda i hr. Schwerina, którzy, jakkolwiek fałszywie upatrują żywotny interes pruski i niemiecki w odmawianiu Polakom całej pełni praw im służących, niemniej przeto są wielkiej zacności i prawości mężami. Otóż pytamy: możnaż się spodziewać, ażeby dwie te w wielu względach na naszą korzyść obracające się pobudki znalazły się w wyższym stopniu u dawnego ministerstwa p. Manteuffla, lub u możliwego nowego? Sądzić, że każdy nieuprzedzony odpowie wraz z nami: nie.

Konkludujemy. Rozumimy, żeby ze stanowiska interesów polskich i ze stanowiska interesów W. Ks. Poznańskiego stawiać dzisiejszym ministrom wytrwałą i niezłomną opozycją, ilekroć i gdziekolwiek te interesa widzą się zagrożone. Kiedy wszelako walka parlamentarna przenosi się na ogólne pole dwóch sprzecznych sobie systemów rządowych, dawnego i nowego, kiedy w tej walce chodzi tylko o to, któremu z dwojga systemów stosunkowo przyznać pierwszeństwo i któremu z nich przez głosowanie swoje moralnego odmówić poparcia, wtedy i tam nierozumimy zgoła, żeby wypadało kołu polskiemu pracować wspólnie z izbą panów około podkopania stanowiska dzisiejszego ministerstwa, a to oczywiście tylko na korzyść ministerstwa p. Manteuffla lub jemu podobnego.

Z PARYŻA.

Po wielu koncertach przez Polaków danych w Paryżu w tegorocznym saisonie (W. Sowiński, Liszki, Lotto, Dąbrowski) znamienite zajmie miejsce koncert Aleksandra Zarzyckiego, fortepianisty i kompozytora, który w piątek d. 30 marca natłok wielkich słuchaczy sprowadził do sali Herza. — Komu wiadomo co to jest w Paryżu mózdz dać koncert w sali Herza; dostąpić prawa dania koncertu w sali Herza; temu nie potrzeba już nic mówić o znaczeniu stanowiska i talentu kompozytora i koncertanta. Sala Herza, przybytek to uprzywilejowany dla wybranych: w niej bracia Herz, obadwaj artyści pierwszej wody, a przytem niezmiernie o nazwiska swego godnie utrzymujący, dbali, są tak dalece surowi w ocenianiu artystów, którym pozwalają zaszczytu produkowania się w sali Herza (oprócz grubej opłaty za salę), iż zbyt skore głosy wysuwają się nawet do pomawiania ich o zawiść artystyczną. Fałszywe to wszelako głosy; Herzowie przez wszystkich dbają o dostojność i powagę sztuki, którą nazwisko ich, na świat cały szeroko złączone, pomną zawsze, że sala ich, to pierwsza sala koncertowa na kuli ziemskiej. Nie dziw więc, że pierwszą zmiennością tylko mistrzów, do posługiwania się publicznie, dopuszczają. Te kilka słów, dla objaśnienia biegu rzeczy artystycznych w Paryżu, wy-

starcza na określenie czem jest w naszym świecie muzycznym Aleksander Zarzycki: nie gwiazdka to młda i mała, ale planeta pierwszej wielkości czasu naszego.

W tym pełnym świetle pełnej dojrzałości swojej Aleksander Zarzycki (rodem z Galicyi) pierwszy raz występuje, choć nazwisko jego od dawna wielu lubownikom muzyki dobrze znane; od dziś też słusznie organom krajowym wliczyć go w poczet mężów publicznych na swojej, właściwej niwie pracujących około sprawy wspólnej. Na polu bojowań naszych, prac naszych wewnętrznych, duchowych, istotnych, muzyka równocześnie niemal z początkiem rozwija u nas wrota resurrekcyjne, przewodząc w ślad za niemi pójsz mającym sztukom innym, dotąd na bezświadomych, beznarodowych bezdrożach kołaczącym się, nim znajdują kapłanów godnych chrzest swój składać na czołach gromad zwierzonych im, ku odrodzeniu (jak każdy chrzest).

Muzyka i muzycy wielką, ważną rolę i misją mają w sprawie naszej. Od Chopina, współczesnika Mickiewiczowego, widocznie.

Aleksander Zarzycki przybiera tedy z całym rysem sztukiem dzisiejszego rycerza a z trofeami, już i pasowany, z godłem swoim, w szeregi nasze krzyżowe. Ile mu wieszujemy dotąd, wielkimi trudami, wytrwałością i męstwem dostojnym zdobytych już laurów; tyleż wzajem w silne jego dżonie składamy

życzeń i nadziei naszych w przyszłe jeszcze zdobycze jego na polach trudu wspólnego. Witaj więc nam, witaj! młody mistrzu dzielny i szczęście Ci Boże w twardą nadal drogę na czele od-powitujących się Niemych drużyn naszych!

O samym koncercie więcej wam w tej chwili mówić nie będę, nad to, że w części orkiestrowej i fortepianowej składał się z samych prawie utworów koncertanta, z których dwa wielkie kolosalne: Koncert i Wielki Polonez à grand orchestre obydwaj (orkiestra była Teatru Włoskiego pod dyktando p. Greive kompozytora znanego w Paryżu), a reszta solowe mniejsze: Berceuse, Romance, Valse, i dwóch études Henzela i mazurka Chopina. To, myślę, że wam wystarczy na określenie charakteru koncertu.

Po kilkoletnim pobycie w Paryżu w pracy cichej, dzielnej, przed miesiącem młody ten nowy atleta naszej muzyki rozpoczął świetną drogę swą artystyczną wydaniem pięciu pomniejszych kompozycji na fortepian z tytułem: „Poésies musicales“ (w Paryżu u Maho). Kompozycje jego wszystkich koryfeuszów tutejszych wielki poklask i poszanowanie zyskały, którzy je dawniej poznać mieli sposobność. Na koncercie stalle sali mieściły wszystkich niemal wielkich mistrzów paryskich i wielkich krytyków muzycznych: (Berlioz, Scudo, Mann, etc.); co nie łatwo tu zyskać. Wszystko więc co cesarskiego oddał już Zarzycki cesarzowi, a teraz nam....

W nrze 9 tegorocznego Dziennika ministerstwa sprawiedliwości czytamy ogólne rozporządzenie z d. 10 lutego 1860 dotyczące kosztów utrzymania więźnia w czasie uwięzienia jego w tym przypadku, kiedy tenże od zarzuconej mu winy wyrokiem uwolniony został. W rozporządzeniu tym stanowi minister sprawiedliwości, że koszta rzeczony z funduszu karnego pokryte być mają. Jeżeli zaś na pokrycie tych kosztów ściągnięty był zakład od oskarżonego, naten czas takowy zwróconym mu być powinien.

Berlin, 5 kwietnia. Wszystkie dzienniki tutejsze donoszą, że kongres europejski, mający załatwić sprawę sabaudzką, przyjdzie w czasie krótkim z pewnością do skutku. Szwajcarya zażądała go stanowczo, a większa część państw wielkich, które podpisały traktat wiedeński, oświadczyła już podobno żywą gotowość swą do popierania jej żądania. Wątpią tylko o Rosyi, która obecnie w nader przyjaznych z Napoleonem zostaje stosunkach, czyli do życzenia innych państw przychyli się w tej mierze. Z Rosyą obchodzi się obecnie dziennikarstwo tutejsze podobnie jak i w innych państwach, niemieckich, w sposób bardzo zimny a nawet nieraz ciepki. Szczególnie książę Górczakow jest obecnie przyczyną żalów i przedmiotem ostrych wycieczek, ponieważ nie podziela gorączkowych zamiarów polityków pruskich i niemieckich, dla których najmiłszą zawsze jest myślą wywołanie dawniej koalicji państw wschodnich wspólnie z Niemcami przeciw cesarzowi Napoleonowi.

— Lubo wiadomość telegraficzna nadesłana tu wczoraj z Anglii o sojuszu Francyi z Danią, dotychczas w drodze urzędowej nie została potwierdzoną, sprawiła ona jednakże bardzo głębokie wrażenie. Politycy tutejsi wiedzą, że sojusz ten tylko z widoczną niekorzyścią dla Prus i z niebezpieczeństwem dla Niemiec może być zawarty, dla czego nie tają bynajmniej obawy, jaka ich z tego powodu ogarnęła. Dzienniki tutejsze niektóre wzywają już dziś rząd pruski do baczności i żądają, ażeby spiesznie wysłał do Dani postać swego, który tamże w tej chwili nie jest obecnym.

GALICJA.

Lwów, 24 marca. Przedwczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji balneologicznej pod przewodnictwem dr. Dietla; na następnych posiedzeniach wczoraj i dzisiaj czytane były rozprawy członków komisji.

— Szkoła Dublańska, założona jak wiadomo przez Towarzystwo Rólnicze, odbywała przez ostatni tydzień egzamina swoje półroczne w obec licznej gromady publiczności. Mnóstwo osób ciekawych i dbałych o powodzenie tej szkoły wyjeżdżało codziennie z Lwowa, aby być obecnymi przy popisach, które idą jak najlepiej. Niedawno temu poniosła ta szkoła wielką klęskę przez śmierć Michała hr. Starzeńskiego, który wielełożył starania około rozwoju tego instytutu. To też uczniowie Dublańscy nawłasnych barakach odnieśli zwłoki jego do grobu.

Nie małą będzie dla szkoły korzyścią, że już w tym roku utworzone będzie jedno stypendium dla kilku uczniów, które nfundował urzędnik tutejszej poczty śp. Jan Maciąg. Fundusz złożony przez niego wzrósł obecnie wraz z procentami do 12,000 flor. w. a.

— Hornbostel i Caravaglio, którzy jakżeśmy to donosili, przybyli do Lwowa w celu urządzenia banku filialnego, powołani zostali telegrafem do Wiednia w skutek aresztowania dyrektora głównego banku Wiedeńskiego. Tym sposobem zakład filialny we Lwowie poszedł w odwołkę do lepszych czasów.

— Miecz Damoklesa wiszący nad dziennikami w obrębie monarchii austriackiej wychodzącymi, spadł temi dniami w postaci ostrzeżenia piśmiennego na Jwowski Dziennik Literacki. Brzmi ono jak następuje:

„Nr. 388 A. V. Od c. k. dyrekcji policji k. miasta stołecznego Lwowa do p. Wojciecha Manieckiego, odpowiedzialnego redaktora Dziennika Literackiego.

„Wysokie c. k. prezydium namiestnictwa dekretem z dnia 13 marca 1860 L. 1425/pr. zarządziło, co następuje:

„Pismo czasowe: „Dziennik Literacki,“ od obecnego czasu w rozmaitych artykułach wytrwale rozwija dążności, które w sprzeczności są z podstawi istniejącego państwa, i usiłują widocznie nadać umysłom kierunek, zbaczający od obecnego porządku rzeczy. Wydane na dniu 6 i 9 b. m. numer 19 i 20 są szczególnym tego dowodem. W numerze 19 adoptuje autor artykułu „O zadaniu pisma periodycznego dla ludu“ nadzieję cytanego przez niego poety, co do przyszłego pobojowiska, na którym losy polskiego narodu się rozstrzygną. W dalszym biegu swęj rozprawy podnosi on tak często od nieprzyjaciół prawnego porządku czyniony sofistyczny zarzut, iż w Galicji i w dawniejszych polskich ziemiach niezgodę między ludem a szlachtą podsycano

jedynie z zewnątrz i wyzyskiwano na zgubę narodu. W tym samym numerze przyjęła redakcja Dziennika pod napisem: Czytelnia akademicka, jakoby nadesłane wezwanie do młodzieży akademickiej, do założenia towarzystwa czytelnego. Jako jeden z kardynalnych celów tej czytelnicy wskazano rozbudzanie narodowego życia, podczas gdy z zestawienia innych tak w tej rozprawie, jak i w innych artykułach Dziennika rozrzuconych napomknieniu wyraźnie się okazuje, że pod tym rozumieć się ma nie narodowe życie w monarchii, lecz przeciwstawione temuż separatystyczne życie polskiego narodu, w którego ideach ma być młodzież wychowywana. Redakcja ofiaruje się zamierzonyj czytelnicy ku temu celowi dwa egzemplarze swego pisma poświęcić. Jeśli w tym samym wezwaniu wspomniano potrzebę zmeźnienia młodzieży do czynów, to z wstępnego artykułu w następnym numerze 20 pod napisem: Do autora Zapisków literackich wnosić można, jakiego rodzaju czyni temu pismu przed oczyma się unoszą, które swoim czytelnikom w ogóle, a młodzieży w szczególności jako naśladowania godne przedstawione mieć chce. Powstanie szkoły podchorążych w Warszawie 29 listopada 1831 przeciwko prawowitej władzy uważa za wzór dodatniej strony życia, jako ideał cnoty, i wy daje mu się nie tak prędko coś tak wzniosłego, jak zasługa owych, którzy wzięli udział w wojnie, co po tym buncie nastąpiła. Autor wspomnianego artykułu posuwa się jeszcze tak daleko iż twierdzi, że prawdziwej cnoty, prawdziwej zasługi zaprzeczyć się, a nawet ignorować ją wprost należy, jeśli się niema utracić konsensusu na czasopismo. Tem pozwala sobie w obec rządu zarzutu, który tylko wytłómaczyć można jego politycznym i moralnym sposobem myślenia, nie mającym żadnej podstawy. Ale podobny kierunek Dziennika niezgodny jest zupełnie z utrzymaniem publicznego spokoju i porządku. Przynosi niebezpieczną demoralizację umysłów, przedstawiając im wzory działania, które w ostatniem następstwie rozprzeżenie teraźniejszego porządku rzeczy w sobie ukrywają. W wykonaniu powyższego wysokiego dekretu udziela się Panu na zasadzie § 22 ustawy drukowej z 27 maja 1852 za powyższe wykroczenia pierwsze pisemne ostrzeżenie, z tym dodatkiem, że dalsze trwanie na tej drodze cierpieniem nie będzie, i daleko dotkliwsze skutki za sobą pociągnie. Ostrzeżenie to umieszczone być ma w myśl § 21 ustawy drukowej w najbliższym numerze Dziennika Literackiego. Lwów 19 marca 1860. (podp.) Chomiński, ręką swą.“

FRANCYA.

Paryż, 2 kwietnia. Wczorajsze ostrzeżenie Monitora, tyżące się nieogłaszania klątwy, zrobiło tu niemałe wrażenie, okazuje bowiem z jednej strony niezbyt przyjazny stosunek do Rzymu, z drugiej zaś iż cesarz osobiście czuje się dotkniętym bullą papieską. W takim rzeczy stanie jest dłuższy pobyt załogi francuskiej w Rzymie, z religijnego i moralnego stanowiska uważany, niepodobniestwem, ponieważ załoga ta wyobraża rząd niewątpliwie ekskomuniką objęty za współdziałanie w oderwaniu Romanii od państwa Kościelnego. Mimo to nie się na teraz nie będzie mogło zmienić w Rzymie, ponieważ, jak mówiliśmy kilka razy, Francya jedynie tylko mocarstwu włoskiemu chce ustąpić stanowiska swego, a jedyny w danych okolicznościach mogący działać zgodnie ze stolicą apostolską rząd neapolitański dotychczas z obawy o własne bezpieczeństwo wojska swego za granicę wysyłać nie chce. Wzmiankowany wczoraj wypadek w Pesaro nie był tak tragiczny jak z początku donoszono; konsulowi sardyńskiemu nie zrzucono herbu, lecz sam go zdjął na wezwanie delegata papieskiego monsignora Bella. Protestacya rządu austriackiego przeciw przyłączeniu Włoch środkowych do Piemontu doszła już do wszystkich dworów; w Turynie wręczył ją poseł pruski, ponieważ stosunki dyplomatyczne między Austryją i Sardynią są zerwane. Co do sprawy sabaudzko-szwajcarskiej właściwie nie dzisiaj nowego nie słyhać; obiegała pogłoska, że niebawem wysyła rząd francuski do owych okęgów zneutralizowanych pułk piechoty, aby położyć koniec zachciankom ochotników szwajcarskich, a dzisiejsza Patrie donosi z Bonneville, głównego miasteczka okęgów Faciegny, że wybranym został do parlamentu sardyńskiego kandydat ze stronnictwa francuskiego 404 głosami na 548 głosujących, który to wybór w miasteczku samém, jako i w Annecy, przyjęty został z oznakami największej radości. W Bernie podobno nie stracono jeszcze nadziei, że się rząd francuski da nakłonić do ugody korzystniejszej dla związku szwajcarskiego, a Morning Star dowiaduje się z Paryża, że cesarz Napoleon wyraził do jednego z członków ciała dyplomatycznego chęć oddania sporu swego ze Szwajcaryą pod rozstrzygnięcie kongresu, ale najsluszniej twierdzić można, że Francya Sabaudyi ani kawalka nie ustąpi i wyrokiem kongresu się

nie podda. Co do usposobienia Austrii w tej sprawie ma dzisiaj biuro telegraficzne Reutera sprzeczny z dawniejszymi wiadomościami. Dotychczas powszechnym było mniemanie, że gabinet wiedeński obojętnie a nawet przychylną Francyi odegra rolę, tymczasem teraz twierdzą, że odpowiedź jego na protestacyę szwajcarską w ogóle jest dla Szwajcaryi pomyślną. Niechce wprawdzie Austriya mieszać się bezpośrednio i gorąco do tego sporu, ale oświadcza, iż poleca usiłowania swoje z wnioskami innych mocarstw, przyrządzając się na tej zasadzie, że Francya przyrzekała dla bezpieczeństwa i neutralności związku szwajcarskiego wszelkie rekojmie. — Pierwsze wojsko francuskie, tj. dwa pułki liniowe, wracające z Lombardii przybyły wczoraj do Nizy. Monitor twierdzi, że ludność wyszła na ich powitanie za miasto i przywitała je uroczysto z oznakami nadzwyczajnego zapętu, ale telegraficzna korespondencya Reutera oświadcza, że na mocy doniesień przewodniczącego komitetu narodowego w Nizy, że przyjmowano Francuzów bardzo zimno, a nawet wojsko musiało gwałtem przemusić nieprzychylnie sobie demonstracye. — W niektórych departamentach południowych i w niektórych prowincjach Bretanii, gdzie wpływ duchowieństwa jest jeszcze przeważny, znaczna liczba chłopów, jak mówią, wybiera się do Rzymu, aby się tam zaciągnąć do wojska papieskiego. Słyhać też, że przykład jednego z Lamoricierre nie bez ten wpływu na niektóre legitymistyczne, i że kilku młodych ludzi z najuboższej szlachty francuskiej zamysła przyjąć służbę pod jego dowództwem. — Z Hiszpanii dowiadujemy się, że tak lud jako i dwór niesłyhanie rozjątrzył na O'Donnella z powodu układu z Marokiem zawartego; królowa sama nie ukrywa swego gniewu, widziano się bowiem z początku, że Hiszpania zwróciła w Afryce drugą Algierją. Całe ministerstwo dotknięte tym ogólnym niezadowolnieniem podało się do dymisji, ale jej królowa nie przyjęła, gdyż koniec wojny, choć mimo woli, uznać musiała, że marszałek O'Donnell inaczej sobie postąpić nie mógł. — Cesarz kazal przy Compiegne na prawym brzegu rzeki Oise wystawić posąg dziewicy Orleańskiej na miejscu, gdzie podług tradycyi ta bohaterka dosię się w ręce Anglików 23 maja 1430.

Paryż, 3 kwietnia. Mowa od tronu, którą Wiktor Emanuel zagał wczoraj posiedzenia parlamentu sardyńskiego, zrobiła tu w ogóle dobre wrażenie. Szczególnie podobano się oświadczenie wdzięczności dla Francyi, zapowiedź, że „Włochy nie oddadą być Włochami wieków średnich, ani też powrócą do otwartem dla ambicji cudzoziemskich, lecz Włochami dla Włochów“, a wreszcie sposób pełen uszanowania lecz oraz stanowczości którym dotknął sunku swego do Stolicy apostolskiej, mówiąc: „Jym będąc jak moi przodkowie w uczuciach katolickich i szacunku, który się należy najwyższej religii, jeśli władza kościelna w obronie sprawy państwa ckiej chwyci za broń duchowną, znajdę natenczas mojem sumieniu i tradycyi przodków moich siłę stateczną do utrzymania w całości wolności obywatelskiej i mojej władzy, za którą odpowiedzialny stem tylko Bogu i ludom moim.“ Waznym bar jest także miejsce tyżące się ustąpienia Sabaudyi „Z wdzięczności dla Francyi, powiada król Wiktor Emanuel, i dla dobra Włoch, ponieważ, aby utrzymać zjednoczenie dwóch narodów które mają wspólny początek, wspólne zasady i przeznaczenie, ofiarą była potrzebna, poniosłem ofiarę, która najdroższą była mojemu sercu, zastrzegając zezwolenie i ności i zatwierdzenie parlamentu, zastrzegając co Szwajcaryi rękoięmią prawa międzynarodowego, i pisałem układ tyżący się przyłączenia Sabaudyi okęgów Nizzejskiego do Francyi.“ Ciekawą prz jest rzeczą, jak się rząd francuski wywikła z owych zobowiązania tak uroczyste i kilkakrotnie wyrażonego, zapytania się woli ludu i niemniej ciekawą jest rzeczą, jak ominąć potrafi ów warunek w przemowie cesarza do deputacyi sabaudzkiej i w artykule 2 układu z Sardynią wyraźnie umieszczony odwołania się do mocarstw zagranicznych. Co dotego drugiego punktu, zasługują na uwagę objaśnienia które wczoraj wieczorem dał lord Russell parlamentowi angielskiemu; udzielił on izbie deklaracyę rządu angielskiego wręconą ministrowi Thouvenelowi, jako Anglii różniąc sprawę zneutralizowanych okęgów od sprawy wcielenia reszty Sabaudyi i oświadczył, że Angliya odpowiedzi na żądanie Szwajcaryi nie sprzeciwia bynajmniej powołaniu konferencyi europejskiej; tytuł z układu z Sardynią, dodał dalej lord Russell, zmusza cesarza Napoleona do porozumienia się z państwami względem zneutralizowanych części Sabaudyi; spodziewamy się zatem, że wnioski żądane przez Szwajcaryę i mocarstwa podane zostaną konferencyi.“ Do tych oświadczeń w parlamencie angielskim dodać należy wiadomość którą odbieramy z Bernu, donoszącą, że Angliya, Austriya, Prusy i Szwajcaryja przyjęły i popierają wspólnie zamiar powoła-

ferency europejskiej, któraby ostatecznie rozstrzegła spór francusko-szwajcarski. Tymczasem w Paryżu tak w dziennikach, jako i też w kołach rządowych przemaga przekonanie, że rząd francuski żadnym warunkiem nie podda tej sprawie pod rozpoznanie konferencji, głównie aby nie uznać i nie pojąć tym sposobem z swęj strony waloru traktatów z r. 1815, których zadaniem było przedewszystkiem upokorzenie Francji; dla tego będzie się stało, że rząd francuski wszelkim sposobem, jak już wspomnieliśmy, załatwi nieporozumienie ze Szwajcaryą bez pośrednie układy z rządem związkowym. Monitor dzisiejszy opisuje w bardzo żywych kolorach przyjęcie radosne dwóch pułków francuskich, które przybyły do Nizy; zdaje się w istocie, że w tym czasie, równie zadowolony jak Sabaudzie z tego że przechodzi pod panowanie francuskie. Rząd francuski zamienione będzie na departament z nazwiskiem departamentu Alp Morskich, Nizza pozostanie, jak się zdaje, portem wolnym, Salsbury zaś chce rząd podzielić na dwa departamenty wyższej Izery i góry Białej (Mont-Blanc). Wyższy do parlamentu sardyńskiego już całkiem ukończony w Sabaudyi, okazują dla Francji pomysły wybudowania usposobienia, jak twierdzą dla tego, że się nie chce wchodzić na teren włoski od głosowania wstrzymało. Ci deputowani, skoro tylko zapadnie w parlamencie uchwała dotycząca się przyłączenia ich kraju, wrócą do kraju, a wtedy, jak mówi Patrie, rozpoczną się w Sabaudyi na zasadzie głosowania powszechnego wybory deputowanych do ciała prawodawczego francuskiego. Dość powszechnem jest tu zdanie, że z powodu zła stosunku z Anglią i ponieważ ostatnie wybory okazały, że związek ten krepowałby zawsze w interesach, gabinet paryski rozpoczął już zabiegi o zabezpieczenie sobie pewniejszego aliansu; mówią o tym coraz głośniej, że cesarz stara się Rosyą i Austryą pogodzić i połączyć je wspólnym interesem i wspólną polityką z Francją. Co do sprawy włoskiej, donoszą dzisiaj urzędowe wiadomości z Neapolu, że król Ferdynand, nawet zachęcany przez Austryę, nie chce wojska swego wysłać do krajów włoskich, będzie musiał zatem przedłużyć się jeszcze owo nienaturalne położenie wojska francuskiego w Rzymie, które w ostatnim czasie wiele niestósowności się stało, ponieważ właściwie rząd francuski objęty jest ogólną klątwą papieską, zachodzi więc sprzeczna okoliczność, że załoga wyklętego rządu niebezpieczeństwa tych którzy klątwę na niego wygłosili. Nadmienić jednak wypada, że wojsko francuskie, szczególnie w wyższych stopniach, jest teraz religijniej usposobione niż kiedykolwiek dawniej; okazało się to wyraźnie w czasie rozpraw senatu nad petycjami o utrzymanie świeckiej władzy wojskowej, gdzie czterech znakomych wojskowych, mianowicie Mac-Mahon, jenerałowie Gémeau, Rostolan i inni głosowali za petycjami. — Minister finansów przedłożył wczoraj ciału prawodawczemu budżet na rok 1845, w którym dochody obliczone na 1845 mil fr., w tym budżecie zaś na 1844; w tym budżecie uwzględniono już został wpływ traktatu handlowego z Anglią dochody państwa.

WŁOCHY.

Zajścia w Rzymie w dniu ś. Józefa zupełnie odmiennie podane są przez Giornale di Roma i przez Journal des Débats. Pierwszy z nich pisze, że rewolucyjna zamierzyła demonstracją na Corso pomocą zbiegowiska najętych ludzi. Zamiar ten został odkryty i wraz z policją francuską przedsięwzięto środki i umówiono się, aby w potrzebie wojsko francuskie i żandarmeria papieska mogły stłumić niepokój. Około 5tej było kilka zbiegowisk, na których czele stało dwóch garbarzy, i takowych zamiast żandarmami aresztowali. Tłum chciał ich uwolnić, a gdy się to nie powiodło, przyłączyło się do niego wiele nieuczynnych osób z najpodlejszego gminu Piazza Colonna i nieprzystawo szkalować zwierzchności. Oddział żandarmów wystąpił aby rozprężyć tłum. Przyjaciele porządku przyklaskiwali żandarmom. W godzinę spokojność była przywróconą, a w natłoku bardzo mało osób i to znacznie zostało skażonych, Débats liczą 200 rannych, korespondent rzymski Czasu 100. Débats mówią, że żandarmi nie zawezwali ludu do ucieczki się i uderzyli na placu Colonna na przeciwną stronę aniżeli skąd świstanie słyszeć się dało. Kapitan kazał rozprężyć tłum, nie myśląc, że broń będzie. Najwięcej osób poranionych było na Piazza del popolo, o kwadrans drogi od Piazza Colonna gdzie hałasowano. Raniono na tym ostatnim miejscu także osoby, które rządowi były przychylnie

i niechciały należeć do manifestacji na Corso. Od tego dnia wiele już osób uwięziono, a lubo niektóre wypuszczono na wolność, wszelako aresztowania ciągle są przedsiębrane.

— Czytamy w Czasie: „Na konsystorzu odbytym 23 marca Ojciec ś. mianował kilku biskupów polskich. Uważać należy, iż dziennik urzędowy rzymski, mówiąc o tych rozmaitych biskupstwach dodaje zawsze: „w Polsce“ bez względu na teraźniejszy stan rzeczy. Po Carodrodzkim patriarcalnym i Romańskim metropolitalnym kościele wymienieni są:

Kościół metropolitalny Lwowski obrządku grecko-unickiego w Polsce, dla Mgra Grzegorza Jachimowicza przeniesionego z biskupstwa Przemyskiego tegoż obrządku.

Kościół metropolitalny Lwowski obrządku łacińskiego w Polsce dla Mgra Franciszka Wierchlejskiego, wyniesionego na stolicę przemyską tegoż obrządku łacińskiego.

Kościół katedralny Kamieniecki w Polsce dla Mgra Antoniego Fiałkowskiego, przeniesionego z biskupstwa Atanazyi in partibus.

Kościół katedralny Przemyski, obrządku łacińskiego w Galicyi dla ks. Adama Jasińskiego dziekana metropolitalnego kościoła Lwowskiego tegoż łacińskiego obrządku.

Na tym samym konsystorzu Ojciec ś. przeznaczył pallium dla obojga arcybiskupów lwowskich łacińskiego i grecko-unickiego obrządku.

Podług raportu urzędowego prefekta policji francuskiej rannych po wypadku w dzień ś. Józefa jest przeszło stu.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 kwietnia. Na terytorium dóbr szlacheckich Polskiego Wilkowa, w powiecie kościańskim, założony został nowy folwark, któremu nazwę „Polski Helenopol“ nadano.

— Takse za pijawkę wyznaczono na czas od 1 kwietnia do ostatniego września r. b. na 2 sgr. 4 fen.

— Nauczyciel Jakob Noszczyński z Margonińskich otrzymał tymczasowo posadę nauczycielską przy katol. szkole w Rybowie, pow. wągrowieckim.

— O stanie domowego przemysłu w Polsce względem wyrobów odzieży pisze Gazeta Warszawska:

„Liebig utrzymuje, że miarą postępu cywilizacji społeczeństw jest ilość użytego mydła; na zasadzie podobnej twierdzić możemy, że stopień uprawy roślin włóknistych, tudzież domowego zajęcia się wrzecionem i krosnami, jest dowodem większego lub mniejszego umoralnienia ludu wiejskiego. W miarę jak niktne zamiłowanie w uprawie lnu, a krosna w zimowej porze nie są domowym sprzętem mieszkańca słomianej strzechy... moralność jego upadać musi. Okoliczność ta ma niemały jeszcze wpływ na podniesienie się cen przyrodziwu klasy ubogiej. Już niezależnie od tego z samej natury ekonomicznego stosunku, wpływa podniesienie się cen, bo lubo produktu z postępowaniem kultury stają się tańsze, to dotyczy się tylko może tych przy produkowaniu, których podział pracy i użycie kapitału przeważa nad surowym materiałem. Przeciwnie, jeżeli materiał surowy przeważa, to cena wyrobu w miarę postępu kultury wzrasta. Dla tego też sukna i płótna wyższych gatunków doszły niemal minimum swych cen, gdy przeciwnie gatunki niższe przez włóscian używane zdrożały. Podniesienie się cen tych ostatnich, mianowicie u nas, nie mogłoby być tak znaczne, gdyby upadek tej gałęzi przemysłu włóscianiego, nie wyraził fałszywego stosunku między żądaniem a możliwością zaopiarowania. Dziś płótno grube, domowej roboty, płaci się po 18 kopiejek za łokieć, kiedy fabryczne webowe w pięknym gatunku od 30 kopiejek się rozpoczyna. Dymki w paski, wełną przetykaną, bawełniane z wełną marginię, tudzież lniane sagatys, kosztują średnio łokieć po 25 kopiejek, kiedy fabryczne płóciénka i wyroby bawełniane po 11—15 kopiejek są w cenie, a mieszana wełna z bawełną od 20—30 kopiejek za łokieć. Wyrób fabryczny produktów najtańszych, mianowicie zaś z lnu i wełny czystej, jest prawie niepraktykowany i cała konsumpcja wiejska, a w części mało-miasteczkowa na produkcji ludności wiejskiej ciąży. O wyrobach niskich gatunków czysto wełnianych to samo musimy powiedzieć. W niektórych miejscowościach produkowany jest tak nazwany samodział, z wełny owiec siwych, krajowej rasy, w cenie łokiecia po 60 kopiejek. Wprawdzie pan Jacek Wolski z Bedna, produkował ma samodział po 22 kopiejki, sukno 3 ćwierci szerokie po 30 kopiejek, przeciw wyroby jego, za które nagrodzonym został podobno na wystawie londyńskiej, nie znalazły upowszechnienia w kraju i produkcyja ich na domowy użytek Bedna ograniczoną pozostała. Czemu to przypisać? Czy wynalazek ten, jeżeli istotnie jest dobry, nie znalazł chętnego kapitalisty? i dla czego? to już doprawdy nie wiemy. Dziś produkcyja wiejska sukna, samodziałów i wełniaków, zaspakaja zaledwie konsumpcyja żywi się przechodzoną tandetą. Ten ostatni stosunek wyraża po małych miasteczkach, a szczególnie w Warszawie, śmieszne, ale i smutne zarazem następstwa dla moralności. Nasz czeladnik, stróż itp. niższa klasa wiejska, wstydi się przywdziać sukni z samodziału, przenosząc lchą, zafarbowaną tandetę, aby tylko z cięższego sukna, wykintniejszego kroju. Nie możemy marzyć o zniesieniu handlu tandeciarskiego. w każdym wielkim mieście on istnieje i istnieć będzie; ale wyrób taniego a okazałego sukna (to które wyrabia p. Wolski, tak pod względem gatunku, barwy i włosia ogólnie się podobają), znacznie na ograniczenie jego wpłynęby zdołał, z wielkim pożytkiem klasy ubogiej, bo surdut z nowego materiału przetrzyma niezawodnie dwa tandetne. Wyrobami lnianemi dzięki współdziałaniu obywateli, od dawna celują okolice Maryampolskiego i Podlasia... lud też tam moralniejszy i za możniejszy. Mianowicie odznaczają się gminy: Leśnictwo, Ży-

ple, Pożajście i Pogiemoń. Pod względem tkanin wełnianych, produkuje ich dość Księstwo Łowickie (Baków, Zyszkowice itd.). Zwróciliśmy na ten przedmiot uwagę, bo nieraz dochodzą nas narzekania, że parobek niedługo za całoroczną pracę (zasługi pieniężne), nie będzie mógł sobie sprawić przyodziewku; zwracamy uwagę naszym kapitalistom, przypominając, że przemysł oparty na potrzebie tak licznych konsumentów, pewnie i znaczne rokować może zyski.“

— Wyszedł w końcu roku zeszłego katalogi duchowieństwa czeskiego, czterech dycyzji składających arcybiskupstwo pragskie, podają najdokładniejszą statystykę tego kraju, pod względem ludności, wyznań i pochodzenia. I tak, arcybiskupstwo rzeczono liczy obecnie 1,577,497 dusz; pomiędzy nimi podług wyznań: rzymsko katolickiego jest 1,503,523, ewangelików 25,668, reformowanych 9000, anglikanów 18, starozakonnych 34,738. Dycyezja Budziejowice (Budweis) liczy katolików 1,034,572, ewangelików 930, reformowanych 1923, starozakonnych 18,896, czyli razem 1,056,321 dusz. Dycyezja Królów Hradec (Koeniggratz) ma 1,336,369 dusz, z tych katolików 1,272,233, ewangelików 47,137, starozakonnych 15,999. Nakoniec dycyezja Litomierzycze (Leitmeritz) liczy ludności w ogóle 1,206,497, katolików 1,081,746, ewangelików 12,763, starozakonnych 11,988. Zbierając powyższe cyfry razem, pokazuje się, że ludność tarażniejsza królestwa czeskiego wynosi w ogóle 4,989,887 głów, pomiędzy którymi jest chrześcian 4,908,266, niechrześcian 81,621.

— Czas krakowski nieraz przy sposobności rzucił wzmiankę o inspektorze ogrodu botanicznego w Krakowie, panu Warszawczu, i jego zasługach. Obecnie umiemy je również ocenić. I tak dr. E. Regel, dyrektor ogrodów cesarskich w Petersburgu, w wydawanej przez siebie Gartenflora, podaje niektóre szczegóły o podróży pana Józefa Warszawicza. Opisując roślinę „Philodendron pertusum“, nazwaną teraz „Monstera Lennea“, z rodziny Aroideów, odznaczającą się szczególnym kształtem i nadzwyczajną wielkością liści, a którą oglądać można w cieplarniach ogrodu botanicznego w Krakowie, wyraża się tak o nim: „Zasługa sprowadzenia tej rośliny do Europy, należy się J. Warszawczowi. Mąż ten odznaczający się wyższosciami umysłu i wytrwałosciami szczególną, przebył górzyste krainy Ameryki Południowej od Gwatemali aż do Peru, walcząc często z wielkim niedostatkiem, sprowadził z tamtąd wiele rzadkich i pięknych roślin do Europy. Liczba tych roślin byłaby niezawodnie daleko większą, gdyby brak funduszy nie stał był mu ciagle na przeszkodzie. Warszawcz zrobił w naszych czasach daleko więcej w stosunku do środków, którymi mógł rozporządzać, niżeli którykolwiek podróźny. Często bowiem przebywał dalekie przestrzenie sam jeden lub z jednym tylko Indyjaninem, żyjąc tylko tem, czego mu przyroda dostarczała i zapędzał się w strony gdzie przed nim ani też po nim żaden Europejczyk się nie pojawił, walcząc ciągle z głodem i przeciwnosciami wszelkiego rodzaju. Mimo tego jednak mógł prawie zawsze małą tylko część zbieranych skarbów roślinnych do portu jakiegoś sprowadzić, aby je do Europy przelać. Z tych dostawało się zaledwie kilka żyjących do Europy, bo często najlepsze rośliny wykradziono z pak, nim doszły do miejsca swego przeznaczenia. Tak więc tracąc owoce swoich długoletnich usiłowań i mozolnych trudów, zamierzył nareszcie powrócić do Europy. Lecz gdy w Anglii jego zbiory coraz większy i lepszy pokup znajdowały, a tem samem więcej mu środków przybywało, postanowił pozostać tam jeszcze i użyć ich na to, aby jeszcze obfite zbiory nagromadzić i z niemi do Europy przybyć. W końcu licznymi obciążony zbiorami, musiał z zalem patrzeć, jak większa ich część podczas przeprawy przez rzeki amerykańskie się zatapiała. Warszawcz obrał sobie teraz stałą siedzibę w Krakowie jako inspektor ogrodu botanicznego i może z chlubą wspominać przebyte trudy i mozoły, które jako miłośnik roślinności i ogrodnictwa złożył na ołtarzu umiejętności, nie osiągnąwszy najwinniejszych korzyści. Tyle jednak pomników sam sobie wystawił, że jego imię zapisane jest niezatartemi głoskami w szeregu tych ludzi, którzy równie jak Drummond, Lobb, Fortune, w ogrodnictwie nieskończonych zasług dostąpili.“

— Ludność Rzymu wynosiła według obliczenia z r. 1850 182,585 mieszkańców. W 54 parafiach znajdowało się 39,784 rodziny. W liczbie tej mieszkańców było 44 biskupów, 1395 księży świeckich, 2466 zakonników, 2036 zakonnic, 218 seminarystów i kandydatów do stanu duchownego, 920 innowierców, nie licząc w to około 5000 żydów mieszkających w Ghetto. Pomiędzy owymi 920 innowiercami jest także nieco żydów, którzy tylko za szczególnem pozwoleniem mogą mieszkać w mieście.

— W Warszawie do końca zeszłego wieku był zwyczaj, że w Niedzielę Kwietnią czyli Palmową chłopcy ustrojone w papierowe kółpaki prawili po domach i kościołach oracye itp. Był to obchód na pamiątkę wjazdu Chrystusa Pana do Jeruzolimy, gdy dzieci zachodząc drogę Zbawicielowi, rzucaly kwiaty i śpiewaly radosne pieśni. Otóż na tę pamiątkę w Warszawie do końca zeszłego wieku przy kościołach parafialnych wybierano chłopców do procesji czysto ubrynych. Ci z bukiętami do boku przypiętymi, trzymając palmy, mieli fontannie na ręku przywiązane chustką jedwabną lub wstążką, i tak ubrani i uszykowani w dwa rzędy, prawili po kościołach oracye wierszem. Po ukończeniu przedwstępnych deklamacyi, mieliwiali niekiedy obszerniejsze rozprawy o poście, o śledzi i o plackach wielkanocnych itd. Po nich występowały chłopcy dorosłe, poprzebierane za pastuszków, pielgrzymów, żołnierzy z rozmaitemi mowami, lecz gdy takowe wiersze i mowy często bywały układane przez niedostatecznie oświeconych ludzi, a z zamiast zbudowania i nauki, wzbudzały śmiech, pierwszy ks. Sliwicki, wizytator Zgromadzenia księży misyjny, proboszcz św. Krzyża, zakazał i zabronił w swym kościele przystępu podobnym oratorom. Za jego przykładem poszli inni proboszczowie. Od panowania tedy króla Augusta III już nie było owych widowisk po kościołach, a tylko po domach prywatnych chłopcy chodzili i prawili swoje oracye, bijąc młotkiem o ziemię za każdym skończeniem perory. Później i to ustało; jakis czas widziiano jeszcze w Warszawie kilku nastu chłopców poprzebieranych, którzy mieli gotowe do przechodniów przemowy, ale i to z końcem XVIII wieku znikło.

Miasto tutejsze jako i arcykorzystna w wsi obfitująca okolica zyczy sobie lekarza promowanego. Mający chęć osiedlenia się tu pp. lekarze zechcą się w tym względzie zgłosić u podpisanego. Krobia, dnia 21 marca 1860. Magistrat. [540]

Folwark z 200 mórg dobrej ziemi składający się, 3/4 mili od szosy gnieźnieńsko-poznańskiej, z dobrymi budynkami, jest do sprzedania lub wydzierżawienia natychmiastowego; wskaże kupiec Grochowski w Janówcu. [659]

W księgarniach N. Kamińskiego i Spółka w Bazarze i J. K. Zupańskiego na Nowej ulicy jest do nabycia Nestora Koszutskiego, die Grundlagen des Realcredits, oder woher die Verschuldung des Grundbesitzes? und wie ist dem permanenten Bankerott zu entgehen? Cena 20 sgr. [639]

Polecam się Szanownej Publiczności jako introligator i skatier. K. Frankenberg [666] introligator w Środzie. Pewna ilość grabowych okrągłych na zęby do machinerii młyńskiej do sprzedania u H. Bielefelda na Grobli nr. 7. [574]

Skład komisyjny prawdziwie hiszpańskich win,

które po cenach oryginalnych zatem najtańszych sprzedaje, polecam Szanownej Publiczności nie tylko ze względu na dobroć, ale i ze względu na taniotę. Sprzedają butelkę prawdziwego Lacrimae po talarze, Paxarete po 25 sgr., Muscatell po 22 1/2 sgr., Sect, Xeres i Scherry po 17 1/2 sgr.

Również posiadam pewną ilość win prawdziwych Bordeaux z roku 1857, które w cenie 11 do 13 sgr. za butelkę odsprzedawać jestem w stanie. [650] JÓZEF WACHE przy Starym Rynku 73.

Dla gospodarzy.

Z naszego składu komisyjnego u pana Rudolfa Rabsilber w Poznaniu polecamy już w zapasie będącą amerykańską kukurudzę „koński ząb“ w najprzedniejszym gatunku, również przyjmują się także zamówienia na nasiona polne, lesne, traw i chwasty wszelkiego gatunku, i takowe natychmiast wykonane zostaną. Berlin, w marcu 1860. J. F. Poppe i Spółka.

Dla większej wygody moich Szanownych odbiorców mam w zapasie na składzie: kukurudzę prawdziwie amerykańską, lucernę francuską, rajgras prawdziwy, sporek, najbardziej ulubioną chwastkę do paszenia i nasienie marchwiane, w na pewno kiełkującym, świeżym gatunku. Proszę o łaskawe zamówienia. Poznań, w marcu 1860. Rudolf Rabsilber, spedytor przy ulicy Szerokiej nr. 20. [496]

Handel nasion Jerzego Pohl w Wrocławiu ulica Elżbiecka nr. 3

poleca na wiosenny wysiew swój wielokrotny skład wszystkich dla gospodarzy, ogrodowych, lesnych i kwiatowych zakładów się tyczący. Przed wszystkimi nasionami Pohla olbrzymia chwastka dla paszy bardzo pożyteczna, która z morgi 3-400 cent. wynosi, za funt 15 sgr.; prawdziwa angielska, biała, zielono-głowiasta, olbrzymia marchew, do 8 funtów ważąca, za funt 15 sgr.; trawne nasiona do zakładów miejsc zielonych funt po 5 sgr., jako też do zakładu łąk 5 1/2 sgr.; prawdziwą francuską lucernę funt po 9 sgr., najlepsze i nowsze gatunki włoszczyzny i najwyborniejsze nasiona kwiatów. Katalog wszystkich tych nasion przesyłam na każde żądanie franco i za ich prawdziwość i dobre schodzenie gwarantuję. [624]

Prawdziwe importowane cygara!

w wyborach gatunkach, zaczawszy od 20 do 200 tal. tysiąc, również prawdziwy turecki tak zwany sultański tytuń po 3 tal. funt i papierosy poleca amatorom i znawcom

B. Ostrzycki w Wrocławiu

Albrechtstrasse nr. 37.

Obstalunki zostają jak najszybciej wykonywane. [541]

Zgłaszający się do instytutu niniejszego uczniowie, przyjmowani będą dnia 19 kwietnia r. b. rano o godzinie 8 razem z rozpoczęciem się półrocznego. We wszystkich klasach kilku do kilkunastu uczniów jeszcze pomieszczeni być mogą.

Trzemeszno, dnia 5 kwietnia 1860. Królewskie katolickie gimnazjum. [667] Dr. Szostakowski, dyrektor.

Dobra Piotrowo w powiecie poznańskim położone, 1 milę od Poznania odległe, zawierające łącznie 240 mórg łąk dwusiecznych, 2500 mórg magdeburskich obszar, złożone z dwóch folwarków, młyna wodnego o dwóch gankach, torfiarni obfitującej w najlepszy materiał; dobrze zagospodarowane, z pięknym ogrodem, dworem murywanym, dobrymi budynkami i kompletnym żywym i martwym inwentarzem, są z przyczyny działów w wolnej ręce do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli zarząd gospodarzy w Piotrowie na zapytanie frankowane. [604]

Pisarz gospodarski

znajdzie miejsce od 1 lipca r. b. Powinien mieć dobre świadectwa i umieć dokładnie pisać po polsku i po niemiecku. Adres: B. N. K. poste restante w Nakle. [664]

Na dobrach Gwiazdowo pod Kostrzynem jeszcze 1000 szefii Riofrio kartofli, niemniej 1000 szefii kartofli cebulowych są do sprzedania. Tamteżny rządca dóbr upoważniony jest do sprzedaży. [648]

Łubin żółty

połączają w przednim gatunku L. Kronthal i Lewy [665] Rynek nr. 84.

Dla tratwiarzy.

Mocne klejstry sztukę po 2 sgr. sprzedaje stróż składu Schlecht przy składzie pod Dembnem powyżej przevozu. [573]

Wiadomości handlowe

Berlin, 5 kwietnia. Pszenica: nie pokupna, i dla tego bardzo nieznaczny, w miejscu 25 szefii 63 tal. wedle jakości. Zyto: ceny nieco niższe w miejscu 2000 funt. 48-50, na wiosenną stawę 47 1/4-1/2-3/4, maj-czer. 47 1/4, czer. 47 1/2-1/2, lip-sier. 47 3/4-1/2 tal. pl. mien: wielki 25 szefii 34-45 tal. Odstawa na odstawę cokolwiek wyższe ceny, w miejscu 1200 funtów 26-30, na wiosenną 27 3/4-3/4, maj-czer. 27-1/8, cz. lip. 28 1/2, pl. Oliej rzepiowy: jeszcze bardziej w cenie, w miejscu 100 funt. bez beczki na kw. maj 10 1/2-1/2, maj-cz. 10 1/2-1/2, paź. 11 1/2-1/2 tal. pl. Oliej lniany: w miejscu 10 1/2-1/2, maj-cz. 10 1/2 tal. pl. Okowita: niższe ceny, w miejscu bez beczki 17 1/2-1/2 na kw. maj 17 1/2-1/2, maj-cz. 17 1/2-1/2, lip. 17 3/4-3/4, lip-sier. 18-1/2, sier-wrz. 18-3/4, pl. 18 1/2 tal. żąd.

Table with columns: Na targu, piękna, śred., pośled. sgr. Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch. Na giełdzie: Zyto: dobrze się trzyma, cenie, wyp. 100 wepeli, na kw. 4 1/2-4 1/2, maj 4 1/4, maj-czer. 4 1/4, czer-lip. 4 1/2 tal. pl. Oliej rzepiowy: prawie bez zmian w miejscu 10 1/2 żąd. na kw. 10 1/2, pl. 10 1/2, maj-czer. 10 1/2, wrz-paź 11 żąd. tal. pl. Okowita: ceny nie zmienione, 6000 kwart, w miejscu 18, na kw. i kw. 16 1/2-3/4, maj-cz. 16 1/2, czer-lip. 16 1/2, pl. Koniczyna: czerwona ordynaryjna nar 7 1/2-8 1/2, średnia 8 1/2-9 1/2, piękna 10 1/2, najpiękniejsza 11 1/2-12, biała ordynaryjna 16 1/2-18 1/4, średnia 19 1/2-20 1/2, piękna 22-22 1/2, najpiękniejsza 22 1/2-23 tal.

Wrocław, 5 kwietnia. Na targu: Pszenica: wepeli 68-71, Z. 48-50, Jęczmień: 40-42, Owies: 23-24, Groch: 49-52 tal. Na giełdzie: Pszenica: ceny nie zmienione, w miejscu żółta w miejscu 68-72 1/2 tal., wedle jakości. Zyto: w miejscu 45, na wiosenną odstawę 44 pl. 4 1/2, maj-cz. 4 1/2, czer-lip. 4 1/2, wrz-paź 4 1/2, sier. 4 1/2, wrz-paź 4 1/2 tal. pl. Jęczmień: wepeli 42-1/2 tal. pl. Owies: bez zmian. Oliej rzepiowy: w miejscu 10 1/2-1/2, kw. maj 10 1/2, maj-cz. 10 1/2-1/2, paź. 11 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu z beczką 10 1/2, na maj 10 pl. 10 1/2, wrz-paź 10 1/2 tal. pl. Okowita: ceny nie wiele zmienione, w miejscu bez beczki 17 1/2-1/2, na wiosenną wepeli 17 1/2-1/2, maj-czer. 17 1/2, pl. 17 1/2, czer-lipiec 17 3/4, pl. 17 3/4, lipiec 18 1/2-1/2 tal. pl.

Table with multiple columns: Kurs giełdy w Berlinie, Kurs giełdy w Wrocławiu, and various financial data including exchange rates and interest rates for different banks and locations.